Przegląd Kościelny

Nr. 30. Poznań, 22 Stycznia 1885. Rok VI.

„PRZEGLĄD KOŚCIELNY“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi 1½ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

Chrześciaństwo przed forum „niemieckiéj mądrości“ w wieku XVIII.

Protestantyzm — to negacya; — cała jego historya to nieprzerwany łańcuch protestów przeciw prawdzie objawionéj, nauce Chrystusa i Chrystusowi samemu. Opierając się na „czystym rozumie“ człowieka, na prawach jego myśli rozczłonkował i rozrzedził bezustanną deduktywnością swoją prawdę Bożą do tego stopnia, że pojęcia religijne zostały mu dzisiaj bańkami tylko mydlanemi, a stawszy się bankrutem pod względem wiary, wierzy tylko w swoje systemy, aberracye swojego rozumu, choćby i jutro w co innego wierzyć mu przyszło, za co by dzisiaj i głowę położył. W Chrystusa, w prawdę objawioną już dawno nie wierzą koryfeusze jego, — nihilizm religijny sygnaturą jest i dzisiejszych filozofów i większéj części teologów protestanckich, kiedy i na ambonach podejmują i prowadzą walkę przeciw Chrystusowi i objawionéj religii. Wołają oni dzisiaj o nowe i do nowszych pojęć zastósowane tłomaczenie biblii, bardzo wiele obiecują sobie wierzący protestanci po niem, — ale to nie wstrzyma w niczem pochodu do strasznéj bezdeni pogaństwa zupełnego i bezbożności, jaką napiętnowani są dzisiejsi zwolennicy protestów głośnych przeciw wszystkiemu co nadprzyrodzone. Pochód ten nie od dzisiaj się odbywa — duch antychrześciański, dzisiaj tak potężny w świecie i wielowładny, nie od dzisiaj ani też w tym naszym wieku przeniknął i ogarnął naukę i życie; — wodze swoje rozpuścił on w dalekiéj już przeszłości, a czas obecny przejął go tylko jako spadek po wiekach dawniejszych. W przeszłość zatem trzeba wyjrzeć okiem temu, kto chce ocenić dążności naszych czasów i prolog sobie uprzytomnić, kto chce zrozumieć smutny dramat, jaki odgrywa wśród nas duch niewiary i nienawiści wszystkiego co chrześciańskie, nadprzyrodzone. Sam już wiek ubiegły wskazuje w obozie koryfeuszów niemieckiéj nauki wstrętny posiew, z którego owoc dojrzał w naszych oczach, a warto mu się przypatrzyć, aby ocenić robotę dzisiejszych nieprzyjaciół myśli chrześciańskiéj i wypowiedzieć, że tylko jurant in verba magistri i w ciało przybierają w świecie myśl już dawno rzuconą, i aby zrozumieć zarazem czemu tak a nie inaczéj i uczą i działają na szkodę ludzkiego dzisiejszego społeczeństwa. Zwracamy na to uwagę naprzód ze stanowiska nauki, a potem i dla tego, że ztamtąd bólów naszych przyczyna.

Protestantyzm XVI w., odrzuciwszy powagę Kościoła w rzeczach wiary, postawił w jéj miejsce własną powagę, a oparłszy się o księgi symboliczne, które wyniósł do znaczenia artykułów wiary, tyranizował strasznie przez dwa wieki wyznawców swoich, ilekroć i najmniejszą podnosili wątpliwość i powadze tych książek ubliżać się zdawali. Ile to pocisków wymierzył on np. w epoce sporów synergistycznych na Jerzego Majora (1551), kiedy podniósł chorągiew w obronie dobrych uczynków jako potrzebnych do zbawienia. Wszystkich teologów całego luterskiego kościoła zawezwano w ówczas do walki przeciw niemu, sam musiał uciekać, a jeszcze i wtenczas, kiedy złagodził swoje zdanie a nawet zupełnie je cofnął, życzył mu Amsdorf, żeby mu Chrystus starł głowę. Ile to krzyku podniosło się w obozie protestanckiéj ortodoksyi, kiedy profesorowie Schorpf i Strigel i kaznodzieja Hugel w Jenie (1558) powstali w obronie zdania, że „człowiek po upadku ma jeszcze tyle sił, iż z łaską budzącą go i posilkującą współdziałać może przy nawróceniu się swojem, i przyjąć tę łaskę albo ją odrzucić.“ Kiedy kaznodzieję tumskiego Albrechta Hardenberga w Bremie posądzono, że w nauce o Najśw. Sakramencie skłania się do kalwinizmu, wypędzili go towarzysze jego Timann, Mustius i Hesshusius, podburzyli cały powiat przeciw niemu i rzucili na niego interdykt. Krell przesiedział za to, że wystąpił przeciw formule konkordyi, dziesięć lat we więzieniu i życiem przypłacił odwagę swoją. — Tyranizacya ta wywołała ostatecznie gwałtowną reakcyą ze strony tych, którzy zrozumieli wreszcie, że protestantyzm, gardłujący z jednéj strony za „wolnością w badaniu“, z drugiéj zaś strony trzymający w kleszczach żelaznych swojéj powagi wszystkie umysły, stanął sam ze sobą w sprzeczności i upomnieli się o prawa ludzkiego rozumu, pognębionego aż dotąd przez protestantyzm, który mu odmówił wszelkiéj zdolności poznania prawdy i chciał go nagiąć pod panowanie martwych jakichś formuł. Sam ten rozum musiał się dopominać wreszcie praw swoich; — a protestantyzmowi zajrzała w oczy zmora rewolucyi ducha ludzkiego przeciw uciskowi nieusprawiedliwionemu ortodoksyi protestanckiéj. Zrewoltowany duch ten zrzucił też ze siebie jarzmo téj powagi, która obok siebie żadnéj innéj nie znała i doszedł do tego, że się wyparł w s z e l k i é j powagi, żadnego nie przyjął dogmatu i do zupełnéj doszedł negacyi. Katastrofa ta miała miejsce w Niemczech w XVIII wieku, a wywołał ją Spener, powstawszy przeciw księgom symbolicznym i uderzywszy tem samem o twierdzę protestantyzmu, która krępowała aż dotąd jeszcze wolność badania. Za Spenerem poszedł cały uniwersytet w Halli i Gottfryd Arnold, który księgi symboliczne nazwał błędnemi, szkodliwemi wolności chrześciańskiéj, niebezpiecznemi o tyle, że mogłyby papiestwo wprowadzić do ewangelickiego kościoła. Tak powstał pierwszy wyłom w obronnych aż dotąd murach protestantyzmu, a wnet pokazały się i następstwa.

Silniejszy jednakże grom uderzył w te mury ze strony Anglii i Francyi. W Anglii w XVII w. podkopał naturalizm i libertynizm zupełnie fundamenta pozytywnego chrześciaństwa; — we Francyi spoczęła pogarda na prawdzie chrześciańskiéj, a umysły posunęły się aż do materyalistycznéj negacyi wszystkiego co idealne. Francya wywierała w ówczas wielki wpływ na uniwersalny sposób myśli i życia w Niemczech; — z obyczajem francuzkim przeszła do Niemiec i niewiara francuzka; — naturalizm i wolnomyślność

pod płaszczem wielkiéj nauki i oświaty pozyskały wnet prawo obywatelstwa w kole teologów i filozofów. Pisma znów angielskich wolnodumców rozrzucano po Niemczech w rozlicznych tłomaczeniach, — zasady wychowania, jakie Rousseau rozwinął w swoim „Emilu“, zawróciły głowy uczonych niemieckich, że dali się uwieść prądowi naturalistyczno-wolnomyślnemu i poprzysięgli mu wierność. Kierunek ten znalazł poparcie u góry; boć Fryderyk II nie taił się z tem, że uważa wszelką objawioną religią za przesąd, a powiedział wyraźnie, że niczego nie nienawidzi bardziéj, jak sporów teologicznych i tyranizacyi księży pod względem wiary. To wszystko złamało ostatecznie opór prawowiernych protestantów, a w drugiéj połowie XVIII w. widzimy już, że nieoledwie cała protestancka teologia w Niemczech zaprzęgła się w rydwan racyonalizmu.

Kierunek ten udzielił się niestety w Niemczech i katolickiéj teologii, zwłaszcza, że nie brakło tu w XVIII w. dworów duchownych, które rozwarły drzwi francuzkiéj niemoralności i lekkości. Od czasu mianowicie zniesienia zakonu jezuickiego i szkół jezuickich, wcisnął się element racyonalistyczny do szkół katolickich i skrystalizował się w t. z. józefińskiéj teologii, tym potworze racyonalistycznego kierunku ducha, który i dogmat naruszył. W teologicznych książkach i pismach józefińskich tego czasu widać nie tylko czczość pod względem teologicznéj wiedzy, ale nawet i nienawiść do dogmatu pozytywnego i do Kościoła. Koroną téj teologii józefińskiéj jest t. z. febronianizm, który w gruncie rzeczy jest tylko przeniesieniem idei Roussa o państwie na Kościół. Wedle niego nie powinien być układ Kościoła monarchiczny, Chrystus bowiem nie Piotrowi, lecz Kościołowi powierzył władzę kluczy i z rąk też Kościoła odebrali ją Biskupi rzymscy. Celem prymatu jest jedność Kościoła, ale prawa prymatu na tem się tylko zasadzają, że Papież jest pierwszy pomiędzy Biskupami i przewodzi nad nimi. Książęta skorzystali z tych zasad, a wiadomą jest rzeczą, jak Józef II zaciężył ręką swoją, swywolą i samowładztwem na Kościele, a racyonalistycznemi zachciankami swojemi na teologii.

Takie były stósunki w Niemczech w XVIII w. i taką rolę zastali tu zwolennicy nowego kierunku dla racyonalistycznych wybryków w przeróżnych systemach i teologicznych i filozoficznych.

2. Zagorzałego przeciwnika chrześciaństwa spotykamy tu w pierwszéj połowie XVIII w. w Janie Chrystyanie Edelmannie (1698—1767), panteiście, który opierał się na Spinozy. Edelmann tak rozumował: Bóg jest bytem i istotą we wszystkich rzeczach obecną, istotą samą wszystkich rzeczy. We wszystkich rzeczach jest byt pewien; ten byt musi być pierwéj, aniżeli rzeczy, w których on jest; a jeśli jest pierwéj, aniżeli wszystkie i najdoskonalsze rzeczy, w których go spostrzegamy, to musi być najdoskonalszy i najlepszy, jaki sobie tylko pomyśleć można. Poznając w ten sposób to, co jest najdoskonalszem i najlepszem, poznaje się i to, co Bogiem nazywają. Temu Bogu oczywiście trzeba przyznać rozum i wolę; ale tylko tam, gdzie rzeczywiście objawia rozum i wolę. Objawia je zaś tylko w stworzeniu, a przedewszystkiem w człowieku. Nie ma więc Boga bez świata i nie ma świata bez Boga. Co w biblii napisano o stworzeniu świata, to w obec rozumu jest śmieszną bajką. Kiedy się mówi, że rzeczy powstają i przemijają, to się odsłania w tem znak bytu zawsze w rzeczach obecnego, a ten objawia nieskończone życie swoje i działalność swoją w tem, że w téj lub innéj postaci się przedstawia. Prawa zatem natury są prawami saméj boskiéj istoty. Zwykłego też biegu natury wstrzymać nic nie może. Cudów też nie ma i być nie może i nie ma niczego nadprzyrodzonego, bo ponad naturą nie ma niczego, a to dla tego, że natura nie może być niczem innem, jak siłą Boga we wszystkich rzeczach obecną i niezmiennie czynną.

Przypuszczenie pewnéj wolności w Bogu jest wzięte z bałwochwalczego żydostwa. Bóg jeden w trzech osobach jest wymarzonem bożyszczem. Bo gdzież poznać Boga jako osobę? Istocie nieograniczonéj przydają ciało, kiedy ją przedstawiają pod postacią pewnych osób. Jeżeli Bóg jest istotą wszędzie obecną, natenczas niepodobna wystawić sobie takiéj istoty pod ograniczoną postacią jednéj lub kilku osób, gdyż pojęcie, jakie ma każdy człowiek o osobie, ogranicza ją na pewną miejscowość, po za którą niczego z takiéj osoby znaleść nie można. Gdyby więc Bóg był osobą, musiałby być ograniczony na pewne miejsce.

Co my religią nazywamy, to jest tylko wypełnieniem praw politycznych, t. j. miłością. Religia nie może uznać niczego grzechem, czego grzechem nie uznaje rząd polityczny. Stworzenia nie mogą nigdy obrazić stwórcy. Czy może Bóg mieć nieprzyjaciela, kiedy jest wszystkiem we wszystkiem? Nauka o grzechu pierworodnym jest kłamstwem księży, baśnią śmieszną i dziwaczną. Przecież i cnoty nie przechodzą z rodziców na dzieci. Dla tego niepodobną jest rzeczą, aby mógł ktoś przenieść skłonności grzeszne na potomków swoich, jak jest niemożliwą, aby ojciec cnotliwy mógł przenieść cnotliwe skłonności swoje na dzieci. Podobnie jest baśnią i nauka o szatanie, która z pogaństwa wyszła, a którą tutaj zatrzymano tylko w widokach zysków, bo z upadkiem szatana chudy kęs by został w rękach księży. Po prawdzie mówiąc, jest szatan podstawą i węgłem wszelakiéj religi; bo gdyby nie byli wymyślili szatana, ani grzechu by nie mieli, ani by nie potrzebowali odkupienia.

Jezus był tylko człowiekiem; chociaż mógł się odznaczać przed wszystkimi innymi szczególniejszemi darami i cnotami. Główną jego ideą było, połączyć znów w miłości umysły ludzkie, oderwane dotąd przez zdania przewrotne od Boga, a chciał on równocześnie wywołać powoli w ludziach swobodę myśli. Wiary on nie postanowił, ale przeciwnie, odkąd wymyślono wiarę i jeden to, drugi coś innego narzucił ludziom, aby wierzyli, odtąd też wyparto miłość, jedyną religią do zbawienia prowadzącą.

Z krótkiego tego szkicu widać w nauce powyższéj tylko wierną kopią pism angielsko-francuzkich naturalistów, ale bez eleganckiéj Francuzów powierzchowności. Nie ma tu w niéj ani atomu chrześciańskiéj nauki, ale raczéj spinocyzm, t. j. panteizm ze wszystkiemi następstwami, jakie wysnuł z niego Spinoza. Podstawa ta panteistyczna wyróżnia też ten system od systemów angielsko-francuzkich téj saméj kategoryi, które oparte są na podstawie deistycznéj. Po Edelmannie w Niemczech nikt inny nie opierał naturalizmu na panteizmie, chociaż rzucone raz ziarno racyonalistyczno-naturalistyczne téj nauki z negacyą swoją pozytywnego chrześciaństwa wyrosło w Niemczech w bujne zielsko i wielu zyskało adeptów.

Pomiędzy adeptami tymi wymieniamy na czele Hermana Samuela Reimara (1694—1768), który napisał w r. 1764: *Abhandlungen über die vornehmsten Wahrheiten der natürlichen Religion*, nie przeznaczone wedle zaręczeń jego przyjaciół do publikacyi. Ponieważ dał je przyjaciołom swoim do czytania, dostał się odpis rękopisu do rąk Lessinga, który po śmierci Reimara wydał go jako znaleziony w bibliotece we Wolfenbüttel pod tyt.: *Wolfenbüttel'sche Fragmente eines Ungenannten.* W tych fragmentach przedstawia się chrześciaństwo jako tabula rasa na sposób angielskich wolnodumców.

W pierwszym fragmencie *von der Duldung der Deisten*, mówi on: „skrycie dawno już wielu doszło do tego uznania, że, jeżeli się nie oddzieli własnéj Chrystusa nauki od nauki Apostołów i ojców Kościoła i jéj saméj się nie zatrzyma, wtenczas nie uratuje się chrześciaństwa apostol-

skiego żadnemi sztuczkami. Nauka czysta chrześciańska opowiedziana przez Chrystusa, o ile nie obejmuje specyficzno-żydowskich żywiołów, zamyka w sobie tylko rozumną i praktyczną religią. Apostołowie zaś domieszali do niéj system żydowski o Mesyaszu i boskim charakterze pism Mojżesza i proroków i utworzyli na téj podstawie nowy tajemniczy system. W tym składzie nie mogła być ich religia powszechną. Wiara, na któréj się ona opierała, wymagała za wiele dowodów, iżby każdy wszędzie i zawsze mógł ją był przyjąć z przekonaniem albo mógł ją uwolnić od wszelkich napaści. Jeżeli zaś miała być ślepą wiarą, bez przekonania i dowodów, natenczas musiała rozumowi nakazać zupełne milczenie. I na to spekulowali Apostołowie, ale, podawszy wiarę nie dość przemyślaną, określoną, podali sposobność późniejszym pokoleniom pisania coraz to nowszych ksiąg wiary, wyszukiwania tajemnic, ceremonii i formuł wiary, a przytem oskarżania się wzajemnego o kacerstwo, wprowadzanie nowych pierwiastków tradycyi i orzeczeń papiezkich tam, gdzie pisma apostolskie nie dość jasno decydowały o sporach."

„Kiedy przytem zanadto już widocznem skłanianiu się chrześciaństwa do zabobonu rozpoczęto reformacyą, nie można było się zgodzić, ile odrzucić z tych naleciałości niefortunnych. Jeden zbliżał się więcéj do rozumu, drugi mniéj, a obadwaj nie dosyć jeszcze, aby się uwolnić od zarzutów t. z. deistów i naturalistów. Ponieważ zdrowemu rozumowi wszystkie drogi były zamknięte, mógł uczcić Boga wedle rozumienia swego i pod przyjętem imieniem chrześcianina, dla tego odważył się na to, że wprost wypowiedział: nie wierzę w to, w co wierzyć każe dzisiejsze chrześciaństwo i mogę nie wierzyć z ważnych powodów; nie jestem jednakże człowiekiem bez czci, ale staram się czcić Boga w pokorze, jak go rozumem poznaję, miłować szczerze bliźniego, wypełniać wiernie obowiązki uczciwego obywatela i żyć we wszystkiem cnotliwie." (Lessing, *zur Geschichte und Litteratur* s. 198.)

I otóż całe wyznanie wiary naturalistyczno-racyonalistycznéj, — owoc naturalny „reformatorskiego" wyznania wiary z XVI w. Bo „reformatorowie" to wywlekli dogmat o korrupcyi chrześciaństwa począwszy od czasu, w którym się skończył peryod ojców Kościoła, a Reimarus przyjmuje go także, ale już od czasu Apostołów i słusznie o tyle, że późniéj nie uczono już niczego, czegoby Apostołowie nie byli uczyli. Kto raz przyjął możliwość korrupcyi chrześciaństwa, ten odmawia mu implicite boskiego charakteru, a wtenczas może przyjąć jéj początek tam, gdzie wedle jego zdania wdarły się do chrześciaństwa obce żywioły. „Reformatorowie" przyjmowali korrupcyą pojedyńczych tylko części chrześciańskiéj nauki; Reimarus przemawiał za korrupcyą całego chrześciaństwa, bo jeżeli wolne jest chrześciaństwo od korrupcyi w pojedyńczych częściach, wtedy za żadną z nich gwarancyi dać nie można. Reformatorowie przypisywali ostatecznie wyrokowi subjektywnemu prawo decydowania w rzeczach wiary, postawiwszy zasadę „wolnego badania", ale przypisali rozumowi absolutną nieudolność pod względem poznania prawd religijnych. Reimarus wspomina o tem, ale proklamuje rozum jedynem źródłem wiedzy religijnéj i jest w tem jakaś konsekwencya.

(Dalszy ciąg nastąpi).

O zatrzymywaniu rozgrzeszenia.

(Ciąg dalszy).

III. Jeśli nie ma widoków żadnych, iżby wątpliwie przysposobionego penitenta na pewno można dysponować, wymaga tego obowiązek spowiednika jako lekarza duszy, aby rozgrzeszenie odroczył. Ostrożnie jednak przy tem poczynać sobie powinien, aby penitentowi nie wyszło to na szkodę.

Chodzi tu o penitentów, którzy mimo swego smutnego położenia nieszczęścia swego zdają się nie poznawać i o poprawie na seryo myśleć, których przyjęcie Sakramentów w spokoju tylko i bezpieczeństwie utwierdzićby mogło. Upomnionia i groźby okazały się bezskutecznemi, pozostaje już tylko zatrzymanie rozgrzeszenia na czas pewien, aby oczy im otworzyć, sumienie ich wstrząsnąć i do czynu zniewolić. In pluribus peccatoribus, pisze Gousset, malum est potius in intellectu quam in voluntate, eo quod ipsi peccati mortalis enormitatem minime cognoscant. Nihil magis eos excitat et cogit, ut oculos aperiant, quam absolutionis dilatio per aliquot dies. Credite mihi: hoc est unum ex mediis validioribus, ut peccatores aberrantes ad rectum tramitem reducantur. Haec absolutionis dilatio quamvis per paucos dies ordinarie instar carbonis igniti mirabiliter excutit aegrotum et dissipat lethargum jamjam cum mortis sopore commutandum. Hinc poenitens confusus statum suum miserrimum apprehendit, inspicit, perpendit et ut ab illo exeat efficaciter providet. Man. des Confess. n. 367. Doświadczenie uczy, że niejeden penitent, któryby wciąż rozgrzeszany potępienia wiecznego nie uszedł, tym środkiem, użytym przez roztropnego i gorliwego spowiednika, na dobrą drogę wprowadzony został. Lecz doświadczenie także poucza, że ten środek może być także szkodliwym, już to gdy żadnego wrażenia na penitencie nie wywiera, tak iż penitent Sakramentu, do którego na pewno nie jest niedysponowany, niepotrzebnie pozbawiony bywa; już też że wrażenie wywarte przez zatrzymanie rozgrzeszenia złe skutki za sobą pociągnąć może, tak iż dobro penitenta przynajmniéj wtedy rozgrzeszenia wymaga. Berardi na objaśnienie tych wyjątkowych przypadków przytacza trzy klasy, które ogólną regułę ograniczają.

A. Przypadki, które rzadko zachodzą, i dla tego ogólnéj reguły o zatrzymywaniu rozgrzeszenia wątpliwie dysponowanym penitentom nie usuwają.

1. Umierający, o których dyspozycyi kapłan wątpi, już to że mówić nie mogą, lub są bez przytomności, już to że ich sposób wyrażania się budzi wątpliwość, nie mogą być pozbawiani rozgrzeszenia. W pierwszym razie odejmowałoby się umierającemu niepotrzebnie Sakrament, to odmówienie nawet mogłoby mu przynieść zgubę na wieki. Dla tego musi spowiednik rozgrzeszenie udzielić, a nawet w pewnych odstępach czasu kilkakrotnie to czynić powinien, aby ile możności zapewnić mu zbawienie. Si infirmitas est nimis acerba et ipse non libenti animo suffert, tunc saepius absolutio dari potest; sin autem, sufficit, ut trium vel quatuor horarum spatium intercedat, frequentius tamen, si jamjam moriturus est. S. Alphons. *Praxis* n. 276. W drugim razie odmowa rozgrzeszenia najgorsze skutki za sobą pociągnąćby mogła; umierający mógłby je sobie lekceważyć i bez rozgrzeszenia umrzeć; mógłby stracić zaufanie do spowiednika i od niego się odwrócić; mógłby wpaść w rozpacz, któraby śmierć przyspieszyła. Dla tego musi mu kapłan rozgrzeszenie udzielić, lecz równocześnie usilnie do szczerego żalu w obec niedalekiego sądu Bożego upomnieć i zachęcić. — Cośmy o umierających mówili, odnosi się i do tych, co się w wielkiem niebezpieczeństwie życia znajdują, jak mulier in partu difficili, żeglarze przed długą podróżą, żołnierze przed bitwą, chorzy przed ciężką operacyą itd.

2. Głuchoniemi i obcy, mówiący innym językiem. Tu odroczenie rozgrzeszenia byłoby bez pożytku, gdyż spowiednik ani zatrzymania, ani powodu do tego, ani też co czynić mają, by na drugi raz rozgrzeszenie otrzymali, wytłomaczyć im nie zdolen. Jakichże by nadto użył środków ostrożności, bez których środek ten w śmiertelną tru-

ciznę zamienić się mógł? Ponieważ tu z zatrzymania żadnego dobrego skutku spodziewać się nie można, owszem złe skutki bardzo łatwo nastąpić mogą, kapłan o zatrzymaniu rozgrzeszenia ani myśleć nie powinien.

3. Ten sam powód zachodzi u głuchych, gdy w kościele trzeba słuchać ich spowiedzi.

4. Są ludzie bardzo ograniczeni, z których kapłan, może się pytać co chce, nic wybadać nie może, nie żeby im dobréj woli nie dostawało, lecz że nie posiadają potrzebnych wiadomości i zdolności. Wracają oni zawsze równie ograniczeni do spowiedzi, tak że gdyby im się raz zatrzymało rozgrzeszenie, zawsze by im odmawiać go trzeba.

5. Podobnie należy postępować sobie cum puellis, quae accusant aliquid in materia pudicitiae, sed ita ut confessarius, tum quia intuitu prudentiae et modestiae eas amplius interrogare non audet, tum quia ipsae ex ignorantia et ruditate inepte responderent, non valet intelligere, utrum agatur de peccato mortali, an de aliqua simplici levitate, an de mero scrupulo vel tentatione.

6. Gdy penitent spieszyć się musi, tak że nie może być wypytywany i upomniany, ani też powrócić nie może, by z większą spokojnością i wygodą się wyspowiadał, winien otrzymać rozgrzeszenie.

7. Gdy spowiednik penitenta lub na odwrót zrozumieć nie może, czy to dla gry na organach lub śpiewu, czy też że penitenci oblegają zewsząd konfesyonał, tak iż zupełnie po cichu mówić trzeba, zatrzymanie rozgrzeszenia niebyby nic pomogło.

8. Nie spełna rozumu i dzieci zwykle by bez pożytku rozgrzeszenia pozbawieni byli, gdyżby tego nie rozumieli: In tantum alii ratione praediti non debent absolvi, quando de ipsorum dispositione dubitatur, quia adest via et spes, quod dilata absolutione brevi illi certo dispositi redeant; sed quoad hos semifatuos et pueros nondum perfecte rationis compotes deest haec via et spes, quod brevi afferant hanc certam dispositionem. S. Alphons n. 432.

9. Jeśli rozgrzeszenie kilkakrotnie już było zatrzymane i penitent wraca mimo to do spowiedzi z tą samą dyspozycyą, taki sam powód jak poprzednio przemawia za udzieleniem mu absolucyi.

10. Kto na końcu jubileuszu lub misyi wątpliwie usposobiony do spowiedzi przychodzi i nie daje żadnéj nadziei, żeby później był lepiéj dysponowany; owszem przypuszczać trzeba, że przy takiéj okazyi lepiéj niż kiedykolwiek jest usposobiony, ztąd też różne statuta dyecezalne i rytuały szczególniejszą względność dla takich osób zalecają.

11. Narzeczeni przychodzą często do konfesyonału wątpliwie usposobieni, sive quia illam ipsam noctem in continuo peccato insumserunt, adeo ut usque ad ultimam horam, qua ad ecclesiam perrexerunt, in peccatis perseveraverint, sive quia sponsus ingenue se accusat de turpi consuetudine cum sponsa, dum sponsa omnino de hoc peccato tacet, sive quia confessarius certam notitiam de eorum foedo commercio habet, quod ipsi plane negant. Takim udziela się rozgrzeszenie pod warunkiem. Odmówienie oburzyłoby ich do najwyższego stopnia i zniewolić mogło do świętokradzkiéj Komunii i świętokradzkiego Sakr. małżeństwa. Zatrzymanie rozgrzeszenia mogłoby wnet stać się w parafii głośnem i spowodować niejedną nieważną spowiedź narzeczonych, a tak do potrójnego świętokradztwa nakłaniać osoby w chwili, gdy łaski boskiéj najwięcéj potrzebują. Z drugiéj strony z zatrzymania rozgrzeszenia pożytku ważniejszego spodziewać się nie można; bo jeśli ludzie ci rzadko chodzą do spowiedzi i Sakramentów, nie czyni to na nich żadnego wrażenia, a jeśli częściéj je przyjmują, środka tego użyć można lepiéj za drugim razem bez obawy o złe skutki. Naukę tę znajdujemy u Croix, Elbela, Ilsunga, Voita, Reutera i Gurego.

12. Penitent może wrócić do spowiedzi dopiero po długim czasie. Zatrzymanie rozgrzeszenia byłoby bezpożyteczne albo nawet szkodliwe, zarówno czy żadnego, czy nie wielkie czy też wielkie na penitenta wywarłoby wrażenie. Postępowanie takie, które go na długi czas w stanie ciężkiego grzechu bez rozgrzeszenia pozostawia, musi go oburzać, a ponieważ w tym czasie bodaj od grzechu powstrzymać się będzie zdolen, do dalszego odkładania spowiedzi, lub do spowiedzi świętokradzkiéj, albo nawet do zupełnego zwątpienia doprowadzić go może. A gdyby i zatrzymanie rozgrzeszenia wywarło z początku wielkie wrażenie, to w późniejszym czasie zatrze się ono i upragnionego skutku nie sprowadzi. Tezy te znajdujemy u wszystkich doktorów, gdyż wszyscy odraczanie rozgrzeszenia na dłuższy czas ganią. Gravis res est, per triduum esse in statu peccati. Lugo dist. 16 n. 416. Mihi videtur durum esse ei, qui est in mortali, manere sine absolutione etiam per diem. S. Alphons n. 490. Regulariter satis erit, si peccatum proveniat ex fragilitate intrinseca, dilatio octo vel decem dierum. *Praxis* n. 72. Ztąd to upomnienie Benedykta XIV w bulli *Apostolica:* Illos *quantocius* ut revertantur invitent, i Leona XII w encyklice *Charitate Christi:* eos ad redeundum *quamprimum* blandissime alliciat.

13. Gdy się obawiać trzeba, aby penitent, któremu rozgrzeszenia odmówiono, nie popadł w zwątpienie, już to że daremne wysilenia czynił, aby pokusy zwyciężyć, już też że dla ustawicznego powrotu do tych samych grzechów o skuteczności Sakramentów zwątpił, zatrzymanie rozgrzeszenia mogłoby go doprowadzić do zupełnego zwątpienia, coby widocznie największą było dlań zgubą. Sublata spe irrefrenate homines labuntur ad vitia et a bonis laboribus retrahuntur. S. Thomas 2. 2. q. 20, a. 3. Perpetrare flagitium aliquod mors animae est, sed desperare est descendere ad infernum. S. Isidor. de sum. bon. l. 2. c. 4. Jeśli spowiednik grożące niebezpieczeństwo zwątpienia wszelkiemi sposobami usuwać powinien, to tym więcéj strzedz się musi popychać penitenta do zwątpienia. Non desunt, pisze Berardi n. 172, imprudentissimi confessarii, qui quando habent ad suos pedes aliquem jam a multis annis habituatum in continuis blasphemiis, impudicitiis etc., dicunt ei: Recede, cessa ab his peccatis et redi post mensem: si in hoc intervallo vel una vice recidas, noli redire et noli sperare absolutionem. Cave etiam, ne quaeras alium confessarium, qui te absolvat; sic enim tu simul cum illo in infernum praecipitares. Takie i tym podobne słowa muszą penitenta doprowadzić do zwątpienia i dowodzą, że spowiednik non magis paratus est ad audiendum quam caeteri ad confitendum. Leon XII.

(Dokończenie nastąpi.)

Kwestye teologiczne.

Spowiedź konwertytów. Protestanci, powracający na łono katolickiego Kościoła, i chrzceni po raz wtóry pod warunkiem dla niepewności pierwszego ich chrztu, czy i kiedy winni odprawić spowiedź z całego życia?

Odp. Gury odpowiada, że w praktyce spowiedzi domagać się należy, przytacza jednak tak w swéj „Teologii moralnéj" jak w „Casus conscientiae" autorów twierdzących, że z powodu wątpliwości co do pierwszego chrztu obowiązek spowiadania się popełnionych przed drugim warunkowym chrztem grzechów jest także wątpliwy. Ballerini w swych uwagach do Gurego mówi, że spowiedź odpowiednia jest instrukcyom św. Officyum.

Pierwszy synod prowincyonalny Westminsterski nakazał wyraźnie w takim razie domagać się spowiedzi i większa też część

angielskich księży żądała tego, już to że jest konieczną rzeczą po chrzcie popełnionych grzechów się spowiadać, już też że ten akt pokory konwertytów lepiéj usposabia i ze spowiedzi łatwiéj poznać ich dyspozycyą np. z gotowości do restytucyi, rozwiązania lub prawnego zawiązania nieważnego małżeństwa itd. Powodował nimi także i ten wzgląd, że młodsze anglikańskie duchowieństwo o wiele staranniéj chrzci, ztąd też i chrzty, o których ważności żadna wątpliwość powstawać nie może, coraz są liczniejsze. Niektórzy jednak kapłani angielscy byli zdania, że zupełnéj spowiedzi nie potrzeba, bo wątpliwy obowiązek nie jest żadnym obowiązkiem, a dla niechęci niejednego konwertyty do złożenia spowiedzi z całego życia i dla niebezpieczeństwa, aby spowiedź nie była niezupełną i świętokradzką, można się zadowolnić wyznaniem przez konwertytów niektórych grzechów, aby w ten sposób sakramentalnego rozgrzeszenia, jeśli im koniecznie potrzebne, stali się uczestnikami.

Z powodu téj różnicy zdań Biskupi angielscy przedłożyli Stolicy św. zapytanie: An debeat, juxta Synodi provin. decretum a S. Sede approbatum, confessio sacramentalis a neoconversis in Anglia exigi, et an ea debet esse integra? Kongregacya św. Officii odpowiedziała na to 17 grudnia 1868: *Affirmative; et dandum esse decretum latum sub feria quinta die 17 junii 1715.* — Przytoczony tu dekret z 17 czerwca 1715 r. dotyczył pastora luterskiego, Karola Ferdynanda Wippermanna, którego chrzest był wątpliwy. Pytanie postawione w onczas brzmiało: Quaeritur, an dictus Wippermann sit rebaptizandus, et quatenus affirmative, an confessio praeponenda sit, vel postponenda Baptismo conferendo sub conditione. Decyzya zaś była następująca: Sanctissimus auditis votis Eminentissimorum dixit: Carolum rebaptizandum sub conditione, et collato Baptismo, ejus praeteritae vitae peccata confiteatur, et ab iis sub conditione absolvatur.

Casus co do **poena privationis debiti conjugalis.** Penitent pewien wyznaje spowiednikowi, se cum sorore suae uxoris incestum perpetrasse. Spowiednik, przedstawiwszy ciężkość tego grzechu, zatrzymuje mu rozgrzeszenie na pewien czas, tłomacząc, że musi pisać do Biskupa o facultatem restituendi jus petendi debitum conjugalem i zakazuje mu aż do nadejścia téj władzy debitum petere. Czy spowiednik dobrze sobie postąpił?

Odp. Nie — za pospiesznie i nierozważnie sąd wydał. Przedewszystkiem przez roztropne i ostrożne pytanie był się powinien przekonać, czy penitent w ogóle copulam incestnosam popełnił i czy ta copula była completa; bo jeśli incestus ma za sobą pociągnąć amissionem juris petendi debitum, musi być completus. Zbyt się pospieszył spowiednik, zakazując penitentowi petere debitum ad do nadejścia dyspensy. Czyż po stronie penitenta nie mogła zachodzić ignorantia, która wedle nauki teologów od kar kościelnych zwalnia? Z pewnością *ignorantia facti* nie ściąga kary, tu w tym przypadku jéj nie było, gdyż penitent dobrze wiedział, se peccasse cum consanguinea uxoris suae in I gradu. Wedle prawdopodobniejszéj opinii uniewinnia także od kary *ignorantia juris*, gdy grzesznik nie wie nic o prawie kościelnem, orzekającem, że ten, który popełnia incestum completum et formalem cum consanguinea conjugis in I et II gradu, amittit jus petendi debitum na tak długo, dopóki mu prawowity jego przełożony utraconego prawa nie przywróci. Spowiednik zatem ma obowiązek wprzódy się wywiedzieć, czy penitent znał to prawo kościelne.

Dodajemy do tego uwagę, że penitent, który znając to prawo, rzeczywiście jus petendi utracił, może i musi debitum reddere, ilekroć niewinna strona tego żąda, aby niewinnie kary nie ponosiła. Moraliści uczą nawet, że w dwóch przypadkach może petere debitum: 1, si mulier verecunda est et vir sentit ejus voluntatem, jak św. Tomasz się wyraża, gdyż w takim razie to petere jest właściwie reddere; 2, si adsit periculum incontinentiae in comparte, gdyż byłoby niesprawiedliwością, gdyby niewinna strona przez winę drugiego pozbawiona została środka do zwyciężenia pokus. A cóż wtedy, gdyby penitentowi samemu niebezpieczeństwo niepowściągliwości groziło i z wielkiemi pokusami miał do walczenia, czyż mu i wtenczas nie wolno debitum petere? Scavini sądzi, że odpowiedź potakująca na to pytanie nie jest improbabilis: są teolodzy, mówi on, co uczą, że w takim razie winna strona może debitum petere, jeśli dyspensy tak wnet otrzymać nie można i niebezpieczeństwo grozi; prawo kościelne in tanto discrimine nie zobowięzuje tak ściśle; saltem si periculum exstet incontinentiae relinquendus est poenitens in sua bona fide, zauważa św. Alfons w *Praxis Conf.* cap. 6 n. 86.

Metryka. Zaciągnięty do wojska Jan Skrzypczak, syn pańskiego woźnicy, ma dostawić metrykę chrztu. Idzie do proboszcza kościoła parafialnego, w którym ochrzcony został, lecz niestety w księdze metrycznéj pod fałszywem nazwiskiem Cyprysa został zapisany. Co ma czynić proboszcz, aby mógł właściwą metrykę wystawić?

Odp. Winien przywołać do siebie rodziców i chrzestnych Jana, albo jeśli nie żyją, jakiegokolwiek wiarogodnego świadka, któryby protokularnie mógł zeznać a w razie potrzeby poprzysiądz, że ten Jan jest synem Skrzypczaka woźnicy, na tym i na tym dniu urodzony i ochrzcony. Protokuł ten podpisany przez świadków weźmie się do księgi metrycznéj i na podstawie jego wystawi się metryka. Tak samo winien sobie postąpić proboszcz, gdyby żądano metryki dla kogoś, co wcale w książce metrycznéj nie jest zapisany, a w kościele parafialnym był na pewno ochrzcony.

Wiadomości literackie.

Nadesłano nam trzy kazania polskie: dwa wydane co dopiero nakładem księgarni katol. dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie, wygłoszone przez ks. dra Józefa Pelczara, profesora uniwersytetu jagiellońskiego, kanonika katedralnego krakowskiego; jedno pod tytułem: *„Kazanie o królowaniu i opiece Bogarodzicy nad Narodem Polskim,* miane w dniu 2gim września 1877 r. przy złożeniu koron przed obrazem N. Panny w Starejwsi, jako wstępnym akcie koronacyi tegoż obrazu"; drugie pod tyt.: *„Mowa o zasługach ks. Piotra Skargi* T. J., miana d. 23 października 1884 r. jako w trzechsetletnią rocznicę założenia Arcybractwa Miłosierdzia i Banku pobożnego, na nabożeństwie odprawionem w kościele św. Piotra za duszę ks. Piotra Skargi i zmarłych członków tegoż Arcybractwa." Kaznodzieja przedstawia wymownie w pierwszem kazaniu nabożeństwo narodu polskiego do Matki Bożéj po wszystkie wieki i opiekę Jéj cudowną nad tymże narodem, w piękny zaś i rozrzewniający sposób zachęca wszystkie stany nasze do ślubu służenia gorliwie téj Matce niebieskiéj i wytrwania w wierze; w drugiem wyłuszcza treściwie i zwięźle błogosławione a tak różnorodne działanie tego największego na ziemi naszéj syna św. Ignacego na polu piśmiennictwa, na ambonie i w pracy społecznéj nad ratowaniem nędzy. — Każdo z tych kazań nabyć można w wspomnionéj księgarni za 40 fen. — Trzecie kazanie, jakie otrzymaliśmy, było wygłoszone przez ks. dr. Adama Kopycińskiego w Wielopolu dnia 23 listop. r. z. na primicyach ks. Władysława Chendyńskiego. Stare prawdy o zacności, godności, pracach i zasługach kapłaństwa w ludzkości w nową, oryginalną a wdzięczną przybrał tu kaznodzieja szatę. Widać, że słowa tu płyną z przejętego wysokiem swem powołaniem serca kapłana i dla tego na słuchaczach musiały wywrzeć wrażenie.

Pierwszy poszyt tegoroczny *Missyi Katolickich* zawiera obok wstępnego słowa, dającego treściwy pogląd na działanie misyonarskie w różnych częściach świata roku zeszłego, obok dziejów misyi w Kochinchinie i zanzibarskiéj, historyi przeniesienia domku loretańskiego, ciekawy list polskiego Jezu[illegible] O. Hil-

lera pisany z Afryki do prowincyała O. Jackowskiego o misyonarzu na dworze króla rozbójników. O. Hiller ze Starejwsi apostołuje od r. 1882 pomiędzy Kafframi, Zulusami i różnych nazw murzynami w Afryce nad Zambezą. Oprócz niego jest tam jeszcze Jezuita Polak O. Emanuel Gabryel Wielkopolanin, były profesor gimnazyum tarnopolskiego i kilku braciszków. (Według twierdzenia *Germanii* O. Gabryel pochodzi z Milicza na Śląsku i jest synem tamecznego aptekarza, O. Hiller zaś pochodzić ma ze Steinau nad Odrą także w Śląsku.) Bardzo zajmujące są także w tymże poszycie „Wspomnienia Missyonarza Bułgarskiego (ks. dr. Smolikowskiego ze zgrom. OO. Zmartwychwstańców, dawniéj rektora szkoły w Adryanopolu, dziś rektora internatu ruskiego we Lwowie), z czasów wojny rosyjsko-tureckiéj (1877—1878), która naszym Ojcom niezliczone zgotowała trudy i mozoły, ale też i pociechy.

Kardynał Hergenröther podjął się prowadzenia dalszéj pracy Biskupa Hefelego *Conciliengeschichte* i niezadługo wyda 8 tom tego dzieła, który obejmować będzie synody partykularne, jakie się w czasie pomiędzy Soborem Bazylejskim i Florenckim a piątym Lateraneńskim odbyły, nadto 18ty Sobór powszechny, do czego wiele nowego nagromadzono materyału, i historyą przedwstępną Soboru Trydenckiego. Sobór ten, do którego historyi zebrano przeszło tysiąc ważnych listów, pochodzących od legatów i innych osób, oraz inne synody partykularne z tego czasu pomieszczone będą w tomie 9.

Zmarły Biskup lincki ks. Rudiger był także czynny na polu piśmiennictwa. Liczne rozprawy jego drukowały teologiczne dzieła i pisma peryodyczne, niektóre zaś listy jego pasterskie są arcydziełami popularnego wykładu katolickich prawd lub znakomicie objaśniają najważniejsze kwestye czasu. Treść 10 listów pasterskich wydanych od 1868 do 1878 r. świadczy o głębokim poglądzie i rozumieniu Biskupa potrzeb naszych czasów.

Dogmatyk profesor Oswald z Brunsbergu wydaje u Schöningha w Paderbornie nowe dzieło pod tyt.: *Die Schöpfungslehre im Allgemeinen und in besonderer Beziehung auf den Menschen im Sinne der katholischen Kirche dargestellt.*

Wyszło co dopiero dzieło monasterskiego profesora moralnéj J. Schwanego: *Allgemeine Moraltheologie* (Freiburg, Herder. M. 3.). Dzieło to, kontynuacya ogłoszonéj przez tegoż autora przed laty „specyalnéj teologii moralnéj" w 2 tomikach, powstało z odczytów, jakie profesor miewał od r. 1855.

II i III *Vereinschrift* Stowarzyszenia Görresowego w Niemczech co dopiero wyszły na widok publiczny. Pierwsze zawiera rozprawę prof. Hiplera: „die christliche *Geschichtsauffassung*" (100 str.); drugie dra Pohl: *Die Sternenwelten und ihre Bewohner* (I część 100 str.). Dla nieczłonków kosztuje każde z tych pism po 1,80 M.

Dzieła Nirschla *Lehrbuch der Patrologie u. Patristik* wyszedł ostatni trzeci tom u Kirchheima w Moguncyi (XII, 664 str.).

Nowego wydania rzymskiego dzieł św. Tomasza z Akwinu, dokonywającego się kosztem Papieża a pod przewodem Kardyn. Zigliara, wyszedł obecnie po 2 latach przerwy tom drugi, który obejmuje *Commentaria in octo libros physicorum Aristotelis;* poprzedza je przedmowa treści krytycznéj, w końcu umieszczono są dwa rejestry, jeden analityczny, drugi alfabetyczny. Tom drugi przewyższa pierwszy wielu zaletami, bo 1, wyjaśnia obszernie kwestyą, które wydanie wzięto za podstawę edycyi Piana; 2, opisuje szczegółowo, w jaki sposób różne porównano kodeksy i wydania do nowéj edycyi zużyte zostały; 3, podaje także notae, quae respiciunt varias codicum (et editionum) lectiones. Główną zaletą tego tomu, że sumiennie zrewidowano tekst komentarza, gdyż wydawcy zaręczają, że go ex codicibus et editionibus plus quam *viginti millia* variantium lectionum wydobyli.

Geschichte der kirchlichen Armenpflege. Von Dr. Georg Ratzinger. Gekrönte Preisschrif. Zweite umgearbeitete Auflage. Freiburg. Herder. 1884 8⁰ XIV i 616 str. M. 8.

Dzieło to przy pierwszem swem pojawieniu zjednało sobie w Niemczech wielkie pochwały. Drugie wydanie zupełnie przerobione zostało. Podczas gdy autor w pierwszem wydaniu (z r. 1868) więcéj systematyczny rozwój kościelnéj dobroczynności miał na oku, w drugiem wydaniu uwzględniał więcéj wpływ chrześc. idei na przekształcenie socyalnego i ekonomicznego życia. To przerobienie też nakazywały od r. 1868 przemiany religijne w tak wielu kościelnych i społecznych stósunkach dokonane. Dzieło to tak dla historyi kościelnéj jak i dla nauki ekonomicznéj bardzo ważne, jedyna może praca obejmująca te dwa pola, o ile historya opieki nad ubogimi w ścisłym związku z historyą ludzkiego zarobkowania winna być traktowana. Autor wykazuje wpływ Kościoła na pracę ludzką, jéj moralno religijne ukształcenie a ztąd wypływające zmniejszenie się ubóstwa, a następnie rozwodzi się o znaczeniu chrześc. miłosierdzia i jego dzieł w organizmie ludzkiego społeczeństwa, jego działanie w przeszłości, stanowisko w obecnéj chwili i zadanie na przyszłość. Książka ta zaleca się do studyum duchowieństwa parafialnego, z którego obfity materyał dla konferencyi św. Wincentego czerpać może.

Podajemy nadto tytuły kilku ważniejszych dzieł wydanych w ostatnim czasie:

Bender W. *Der Reformator Johann Wiclef als Bibelübersetzer.* Eine historische Studie. Mainz. Kirchheim (68 str. 1 M.).

Brunn C. *Postille od. vollkommene Auslegung* der 52 Sonn- u. 20 Festtagsevangelien des Jahres. Aus u. nach alten approbirten Predigtwerken, besonders der letzten vier Jahrhunderte. 2. Liefer. Regensburg, Manz (1,50 M.).

Bussl Greg. *Predigten auf die Feste der Heiligen* 3—5 Heft. Amberg, Gabbel (á 75 fen.).

Compendium perfectionis sacerdotalis s. vita sacerdotalis sanctificata per orationem et fidelium numerum expletionem. Collegit ex promptuariis ecclesiae sacerdos III ord. s. Dominici. Regensb. Manz VIII, 192, 1,80 M.

F. X. Schouppe S. J. *Meditationes sacerdotales* clero tum saeculari tum regulari accomodatae. 2 tom. Paris. Société générale de librairie catholique. (10 frank.) Jest tu 360 medytacyi dla kapłanów według metody św. Ignacego.

KORESPONDENCYE.

Z dyecezyi w grudniu.

Powodowany oświadczeniem szan. Redakcyi *Przeglądu Kościelnego*, że mile przez nią przyjęte będą korespondencye od duchownych z dyecezyi, w których różne kościelne sprawy poruszane będą, rzucam tu kilka uwag o kwestyach zdaniem mojem nie małéj wagi i poddaję pod rozwagę ogółu duchowieństwa niektóre projekta, które z czasem mogą wnijść w wykonanie. Może znajdzie się kto dobréj woli, co uwzględniając wspomnione tu potrzeby nasze, zajmie się ich zaradzeniem.

1. Kościoły w naszéj dyecezyi z bardzo małym wyjątkiem stanęły kiedyś za lepszych czasów, fundowane ręką przodków. Niektóre z nich mają i po 500 lat, w przecięciu zaś możnaby przyjąć po 200 lat. Rozległość parafii każdéj od czasu fundacyi kościoła pewnie nigdzie się nie zmieniła, tj. taż sama ilość wsi,

osad itd. należy do swego kościoła paraf. od chwili jego erekcyi, czyli przez 200 lat jest taż sama. Liczba jednakowoż mieszkańców znacznie się w tym czasie zwiększyła. Statystyka naszéj archidyecezyi pokazuje, że w 50 latach liczba dusz się zdwoiła. Jeżeli więc przed 100 laty zbudowano kościół dla 1000 ludzi, to tenże sam kościół dziś prawie 2000 wiernych pomieścićby powinien. Widzimy też w $^{9}/_{10}$ nasze biedne kościołki na główném nabożeństwie (a zwłaszcza gdzie tylko jedna bywa Msza św.) literalnie nabite, głowa przy głowie, ramię przy ramieniu, że istotnie trudno wyjąć książkę do nabożeństwa z kieszeni, a jeszcze trudniéj trzymać przed sobą, aby się pomodlić; żeby zaś choć starsi wiekiem megli w ławce uklęknąć, zwłaszcza gdy już dwie godziny drogi zrobili, spiesząc na nabożeństwo, o tem ani pomyśleć nie można, — zadowolić się muszą, że za kościołem przynajmniéj nie stoją, gdy w większe święta i uroczyltości $^{1}/_{4}$ wiernych do kościoła wejść nie może. W jaki więc sposób możnaby najłatwiéj kościoły nasze rozprzestrzenić, powiększyć, aby wiernym modlenie się ułatwić i obecność ich na nabożeństwach nieco więcéj ucywilizowanem uczynić. Jak bowiem na odpuście, kiedy lud oblega konfesyonały, trudno przypuścić, aby penitent w chwili absolucyi mu udzielanej przez kapłana, poprostu całą swą osobą broniący się, aby go nie udusił zewsząd się cisnący tłum, mógł obudzić w sobie żal potrzebny, tak samo trudno wierzyć, aby wśród ścisku i niewygody w kościele można się uczciwie modlić. Płyną w świat z naszego Księstwa składki na dobre zresztą i szlachetne cele, nasze pieniądze przyczyniły się do zbudowania niejednéj ładnéj kapliczki za granicą, ale o sobie nie myślimy wcale. Czyby uwierzył kto z pomiędzy katolików za granicą, że w naszem Księstwie znajduje się miasto (Nowy Tomyśl) nie posiadające żadnego kościoła, nie mówiąc już o braku kościoła w Pogorzelicy i miejscowościach, w których kościoły w niedawnym czasie spłonęły, a na które składki tak skąpo wpływają. Co do N. Tomyśla, o ile wiem, dwóch okolicznych kapłanów przy pomocy jednego z zamożniejszych obywateli, krząta się około postawienia kościołka, ale fundusze dotychczas nie wystarczają. Czyżby tedy ofiarność nasza nie powinna głównie w tym kierunku być zwrócona, aby pomnażać fundusze na budowę i rozprzestrzenienie nas zych kościołów? Czyby może nie było dobrze polecać przybudowanie kaplic, aby nieco powiększyć nasze kościoły? A i o konfesyonałach naszych niewygodnych dla spowiadających się i spowiedników wartoby także pomyśleć. W Paderbornie wyrób konfesyonałów dla całéj dyecezyi według modelu uznanego ze wszystkich za najwygodniejszy, powierzony jest jednemu stolarzowi; czyby nie było też dobrze w Poznaniu wskazać stolarzowi taki model dla naszych stósunków uznany za najlepszy, aby dozory tamże robiły swe obstalunki i zamówienia?

2. Wielką trudność sprawia na wsi mieć dobre hostye tak do Mszy św. jak i dla komunikujących, bo albo są za kruche, albo nie dobrze i nie równo wykrajane, gdyż żelazo do wykrawania za tępe, deska nierówna (na któréj się wycina), samo żelazo do pieczenia już zużyte itd. Czyby to nie było dla kościołów na prowincyi wygodniéj, gdyby w Poznaniu które zakonnice podjęły się pieczeniem i rozsyłaniem hostyi w pudełeczkach na żądanie. W Niemczech od dawna w ten sposób sprawa uregulowana. Pudełko do przesyłania hostyi używane, tak jest urządzone, że wierzch do zamykania czyli zasówka po obu swych stronach ma wypisany adres: jeden proboszcza a z drugiéj strony zakonnic, i wedle potrzeby się zasuwa. Wewnątrz kładzie się karteczkę z napisem ile potrzeba hostyi w.(ielkich) i ile m.(ałych). Odwrotną pocztą polecenie się wykonuje; naturalnie nie czeka się ażby ostatnia hostya się zużyła — rzecz organisty aby o tem pamiętał. Co miesiąc lub kwartał płaci się Siostrom rachunek według odebranéj ilości. W zamian za to odbiera się już hostye piękne — materya jest pewna — żelazo nie smarowane olejem, co w wielu miejscach organiści czynią, a księża o tem nie wiedzą.

KRONIKA
dyecezalna i zagraniczna.

Poznań. Dnia 13 b. m. zakończył żywot doczesny opatrzony Sakramentami św. ks. Ignacy Jędryczkowski, proboszcz w Krzywiniu. Ur. się r. 1828, wyświęcony na kapłana 1854 r., od r. 1858 był komendarzem w Imielnie, dek. św. Trójcy, od r. 1863 zarządzał parafią krzywińską. R † I † P. Przez śmierć jego osierociała 186ta parafia w naszéj archidyecezyi.

RZYM. Dnia 12 bm. udzielił Papież posłuchanie deputacyi katolików z Piemontu, która w imieniu dyecezyi złożyła Świętopietrze. Pomiędzy członkami deputacyi znajdowali się reprezentanci znakomitego dziennika *Corriere di Torino.* — Od kilku dni Ojciec św. rozpoczął przyjmować u siebie na posłuchaniach osobnych patrycyat rzymski. — W końcu stycznia lub na początku lutego ma się odbyć konsystorz pap. nadzwyczajny, na którym prekonizowani będą nowi Biskupi francuzcy, których wreszcie dzięki zabiegom nuncyusza rząd francuzki zamianował. Według francuzkiego dziennika urzędowego Mgr. Hasley, Arcybiskup awinioński, przeniesiony zostanie na arcybiskupstwo w Cambrai, ks. Labouré jener. wikar. w Arras obejmie stolicę biskupią w Mans, ks. Gonindard z dyec. lugduńskiéj mianowany będzie Biskupem w Verdun, ks. Cocuret-Varin wik. jen. w Agen Biskupem będzie w Agen, w miejsce Mgra Fonteneau posuniętego na arcybiskupstwo w Albi, ksiądz Oury, kapelan marynarki będzie Biskupem w Basse-Terre (Guadeloupe) w miejsce Mgra Blanger, przeniesionego na biskupstwo w Limoges. — Arcybiskup w Bukareszcie Mgr. Paoli otrzymał od Ojca św. koadjutora; jest to świadectwo o wzroście katolicyzmu w Rumunii. — Biletami Sekretaryatu Stanu zamianował Papież konsultorami Kongregacyi Studyów Mgra Satolli i O. Ricci, komandora I. B. de Rossi i profesora Macieja Azzarelli. Biletem Kard. Hergenröthera zamianował Papież kanonika Izydora Carini profesorem szkoły paleograficznéj utworzonéj przy archiwum watykańskiem. — Dnia 13 stycznia odbyli Kardynałowie i prałaci urzędnicy św. Kongregacyi Obrzędów w Watykanie sesyą tak zw. praeparatoriam, na któréj badali cuda przypisywane wstawieniu się wiel. Siostry Józefy Maryi od św. Agnieszki, zwanéj zwykle Ines de Beniganim, z zakonu Augustynianków bosych. Kard. Bartolini, prefekt św. Kongregacyi, jest ponentem w téj sprawie beatyf zwanéj Valentina (Walencya) według miasta hiszpańskiego, w którem żyła ta wielebna sługa Boża. — Umarł tutaj O. Brischar Jezuita, który był jednym z najczynniejszych współpracowników Kardynała Hergenröthera przy układaniu regestów Papieża Leona X. Miał dopiero lat 45. Był on bratem słynnego proboszcza Brischara kontynuatora „Leben Jesu" hr. Stolberga. O. Brischar napisał biografią O Kirchera fundatora muzeum Kirchera i O Kontzen słynnego socyologa, kończył także rejestr rzeczy zawartych w 25 tomach *Stimmen aus Maria Laach.* Śmierć jego wielką jest stratą dla nauki historycznéj i zakonu Jezuitów. — Ludność rzymska dała obecnie dowód oczywisty, że jest w gruncie katolicką i religijną. Z 12,700 uczniów w szkołach rządowych zgłosiło się tylko 160, którzy za wolą rodziców wyrzekli się nauki religii. Obok szkół rządowych istnieją tutaj szkoły katolickie w kwitnącym stanie, założone i utrzymywane kosztem Papieża. — Kardynał Massaia, słynny misyonarz etyopski wyda niezadługo pierwszy tom swéj „Historyi misyi w wyższéj Etyopii." Niezwykłe życie tego wielkiego misyonarza, pierwszego, któremu się udało Królestwo Chryst. w tym kraju ustalić, dużo tragicznych wypadków, cierpienia, trzykrotne skazanie na śmierć, więzienie, stosunki jego z dzikimi, naukowo wyjaśnienia, cały dramat misyonarskiego życia stanowić będzie nadzwyczaj interesujące tło téj książki.

Niemcy. Stósownie do uchwały 31 zebrania walnego katolików niemieckich, domagającéj się corocznego urządzania piel-

grzymki do Rzymu i Ziemi św., odbędzie się pielgrzymka, ponieważ w roku ubiegłym dla cholery nie mogła przyjść do skutku, w roku bież. w końcu lutego, tak aby pielgrzymi mogli stanąć w Rzymie przed 3 marca, rocznicą koronacyi Leona XIII. Kto chce wziąść udział musi mieć świadectwo od proboszcza swego, że jest dobrym katolikiem, kartę do podróży i najmniej 250 M. Zgłaszać się należy przed świętem Matki Boskiej Gromnicznéj do lekarza przybocznego księcia Karola Löwensteina, dr. Jung w Kleinheubach a. M. — W Monachium urządza się pielgrzymka do Ziemi św. Rozpoczyna się ona w Monachium 13 kwietnia i trwać będzie do 12 czerwca. Pielgrzymi pojadą przez Innsbruck, Rimini, Loretto, w Brindisi wsiądą na okręt. i przez Korfu pojadą do Aleksandryi. Zwiedzą Kairo, piramidy, kanał Suezki, Port Said i Karmel. W Palestynie zwiedzą Nazaret, Tabor, jezioro Genesareth, Samaryą, Sichem, Jordan, morze Martwe, Betleem i Hebron. Pobyt w Jerozolimie trwać będzie 7 dni. Z powrotem udadzą się pielgrzymi do Rzymu, gdzie uproszą sobie posłuchanie u Ojca św. Koszta podróży wynosić będą dziennie od 20—24 M. Kto chce wziąść udział w téj pielgrzymce zgłosić się winien do H. Geigera, honor. kanonika grobu św. w Monachium, Veterinärstrasse 10.

Francya. Rząd francuzki ofiarował Kardynałowi Lavigerie w Algierze odznakę legii honorowéj za usługi, jakie oddał cywilizacyi i Francyi w tym kraju. Kardynał odmówił, gdyż by przez przyjęcie świeckiéj nagrody ubliżył swéj godności Apostoła, za jakiego jedynie chce uchodzić. Zdawaćby się ztąd mogło, że rząd francuzki popiera Kardynała w jego działaniu. Tymczasem tak nie jest, owszem przeszkadza mu, jak dowodzi fakt następujący: Poprzednik Kardynała Biskup Pavy pobierał jako prosty biskup 30 tysięcy fr. rocznéj pensyi. Kardynał pobierał tę samą pensyą w charakterze już Arcybiskupa przez lat 15. Dziś jest Kardynałem, Arcybiskupem Algieru, administratorem apost. w Tunisie, Arcyb. Kartaginy, prace jego niesłychanie się powiększyły a Izba deputowanych zredukowała mu pensyą na 15 tysięcy rocznie. I te 15 tysięcy dzielić jeszcze musi pomiędzy koadjutora w Algierze, koadjutora w Kartaginie itd. To jest wdzięczność radykałów! — Nowa w Paryżu za pozwoleniem policyjnem powstała sekta, przewyższająca w bezbożności i bluźnierstwie wszystkich dotychczasowych niedowiarków i ateistów. Zwolennicy jéj przyjęli nazwę Antydeistów (przeciwników Boga). Cel i zadanie téj sekty, na któréj czele stoi osławiony żyd Armand Levy, wyjaśniają statuta przez policyą potwierdzone. Artykuł II mówi: „Celem towarzystwa jest usunąć słowo „Bóg“ ze wszystkich języków świata; ponieważ Bóg jest tylko utworem fantazyi, urojeniem, imię jego nie ma żadnego znaczenia a ztąd i żadnego prawa bytu.“ Artykuł III postanawia, aby poeci i pisarze przystępujący do Stowarzyszenia wyrazów „Bóg, Opatrzność boska“ itd. nigdy inaczéj nie używali, tylko w celu zwalczenia wyrażonéj przez to idei; również wszyscy inni członkowie ani ustnie ani w piśmie nigdy tych wyrazów używać nie powinni. Sekta ta wynajęła dla peryodycznych swych zebrań na przedmieściu Menilmontant własny lokal, nad którego drzwiami umieściła szatański napis: „Dieu, voilà l'ennemi.“ A więc bez Boga żyć i umierać nie wystarcza tym szaleńcom, chcą oni formalną wojnę toczyć z Bogiem.

Anglia. Katolicka szlachta angielska otrzymała od Stolicy św. pozwolenie na założenie katol. uniwersytetu w Anglii. Jezuita O. Coleridge, brat lorda najwyższego sędziego, ma być pierwszym przełożonym tegoż uniwersytetu. — Syn biskupa anglikańskiego w Rochester przeszedł na łono Kościoła katol. — Nawrócił się także do Kościoła katol. angielski baronet Sir Filip Rose z żoną i 5 dziećmi. Ojciec jego był wielkim przyjacielem lorda Beaconsfielda i jednym z jego egzekutorów testamentu.

Ameryka. Episkopat Stanów Zjednoczonych zebrany na Soborze w Baltimore, przesłał Biskupom niemieckim wspaniały adres z powinszowaniem ich odwagi i męztwa w obronie zasad katolickich i Kościoła. — Polskie Felicyanki obchodziły 21 listopada w głównym swym domu w Detroit 10letnią rocznicę swego przybycia do Ameryki. Ks. Domagalski z Krakowa niedawno przybyły miał na téj uroczystości w kaplicy dwa kazania. Przed 10 laty 5 Felicyanek przybyło z Galicyi dziś jest ich przeszło 100. — Za staraniem ks. Dąbrowskiego, kapelana Felicyanek, ks. Jaworskiego i ks. Moczygęby ma stanąć w Detroit seminaryum duchowne dla Polaków. Zakupiono już grunt pod budynek i ogród seminar. za 5 tysięcy dolarów, nadto znaczną ilość drzewa do budowy i pół miliona cegieł. Ks. Moczygęba prob. z Lemont ofiarował na ten cel 3200 dolar. Na wiosnę ma się zacząć budowa. — Dnia 2 grudnia r. z. w Highland-Jowa Co. Wisconsin umarł pochodzący z naszego Księstwa ks. Walenty Radamacher w 47 roku życia a 22 kapłaństwa. Po ukończeniu gimnazyum w Poznaniu wysłany on został przez ks. Kamockiego do Paryża do misyonarzy. Po 5 latach studyów teolog. wyświęcony, wysłany został do nowo tworzącego się domu misyonarzy w Krakowie. Administrator dyecezyi krak. ks. Gałecki oddał mu pod opiekę kościół św. Barbary i pasterstwo dusz niemieckich katolików. W czasie powstania 1863, mając dobre stósunki z urzędnikami Niemcami, wielu księżom dopomagał. Opuściwszy zgromadzenie XX. Misyonarzy, udał się na misyą do Ameryki. Naprzód pracował w Now. Orleanie, później w Stanie Wisconsin, gdzie od lat kilkunastu administrował parafią niemiecko-czeską w Highland-Jowa. — Republika w Chili nową dla siebie ustanowiła konstytucyą, w któréj dawniejsze prawa Kościoła ile możności ukróciła. Religia katolicka przestała być uznaną jako religia państwa, a natomiast proklamowana została wolność wszelkich wyznań. Niwecząc wszelkie ślady oficyalnego katolicyzmu, postarał się rząd o exequatur przy nominacyi Biskupów. W państwie uznającem się bezwyznaniowem jest exequatur nonsensem.

Azya. Listy nadesłane z Indyi do Rzymu donoszą, że delegat apostolski dla Indyi, Mgr. Agliardi jest w Bombay przedmiotem wielkich owacyi ze strony ludności katol., wikaryuszów apost. i rządu angielskiego. Lord Dufferin nowy wicekról złożył mu osobiście powinszowanie i życzenia. Jest nadzieja, że Papież dożyje téj pociechy, iż ta część chrześciaństwa tak wierna i przywiązana do Kościoła dojdzie do stanu normalnego i będzie mogła otrzymać konstytucyą kościelną.

Koresp. Redakcyi. *Księdzu z Krajny*: Sprawy poruszone w liście do Redakcyi nie mogą być uporządkowane przez nasze pismo, należy to do kompetencyi władzy duchownéj.

Redaktor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgobra w Poznaniu.